

DWA ŚWIATY W WIŚNIOWYM SADZIE

OLSZTYN \\ \\ Lubow Raniewska jest w czerwonej sukni, jej córka nosi spódnicę mini, lakierowane botki i plecak. Wiśniowego sadu na scenie wśród ascetycznych dekoracji nie ma, tylko się o nim mówi. Już w sobotę premiera arcydzieła Antoniego Czechowa.

Spektakl w Teatrze Jaracza wyreżyserował Norbert Rakowski, obecnie dyrektor teatru w Opolu. Widzieliśmy fragment „Wiśniowego sadu” z udziałem m.in. Joanny Fertacz w roli Lubow Raniewskiej i Macieja Mydłaka jako Łopachina. Ona chodzi zdenerwowana, on proponuje jej interes. Zadłużony majątek można uratować. Należy wyciąć wiśniowy sad, a огоłocną z drzew ziemię sprzedać pod działki rekreacyjne. W końcu nieruchomość leży w pobliżu rzeki i linii kolejowej, więc nabywcy szybko się znajdują. Raniewska nie jest w stanie przyjąć tej propozycji. Podobnie jak jej brat Gajew (w tej roli Cezary Ilczyna), który tłumaczy, że ich wiśniowy sad jest nawet w encyklopedii. Na nic są argumenty, że dzisiaj owocuje co drugi rok i że nikt nie kupuje takich wiśni.

Na pytanie, dlaczego zabrał się za dramat Antoniego Czechowa, Rakowski odpowiada: — Bo jest to ciekawy temat. To świat egoistów, w którym zanikają uczucia i nikt nie widzi dalej niż czubek własnego nosa. Czechow brzmi bardzo współ-



Bohaterowie „Wiśniowego sadu”: Cezary Ilczyna (Gajew), Joanna Fertacz (Raniewska) i Agnieszka Giza (córka Raniewskiej)

cześnie. W dzisiejszych czasach wiele osób musi zmienić dotychczasowe życie, nawet jeżeli tego nie chce. Ludzie odcinają się od własnych korzeni, tak jak bohaterowie Czechowa.

Zdaniem Joanny Fertacz jej bohaterka jest w sytuacji patologicznej. — Jest odpowiedzialna za ruinę majątku, ale nie chce się

zgodzić na ostateczny rozpad jej świata — mówi. — Pragmatyczne rozwiązanie nie mieści się w jej umyśle. Maciej Mydłak, odtwórca roli Łopachina, broni swojej postaci. — Tylko on ma obiektywny ogląd sytuacji, ale nikt go nie słucha — mówi. — W domu Raniewskiej jest nieproszonym gościem.

Raniewska i Łopachin to dwa światy. Jeden z nich, na oczach Czechowa i jego współczesnych, właśnie odchodził. Raniewska była wielką damą, która pieniądze wypracowane przez innych wydawała w Paryżu. Gdy ich brakowało, zadłużyła majątek i straciła źródło utrzymania. Łopachin był

synem pańszczyźnianego chłopca, który — choć się wzbogacił — w szlacheckim salonie, choćby najbardziej podupadłym, był tylko intruzem. Salon nie chciał go widzieć, tak jak nie chciał widzieć nadchodzącego kapitalizmu. W poprzedniej epoce (przed 1989 r.) dramat Cze-

1904
w tym roku powstał
arcyndramat
Czechowa

chowa i jego bohaterowie z wyższych sfer budzili nostalgię za beztroskim i wyrafinowanym życiem klasy próżniaczej, niszczonej przez „chamów”. Dzisiaj, kiedy i u nas trzeba było zmierzyć się z kapitalizmem i wyciąć wiele rodzimych, „wiśniowych sadów”, na pewno interpretacja sztuki i jej odbiór będą inne.

Premiera już w sobotę o godz. 19. Na scenie wystąpią ponadto Agnieszka Giza, Ewa Pałuska, Małgorzata Rydzynska, Dawid Dziarkowski, Władysław Jeżewski, Marcin Kiszluk, Marcin Tyrlik oraz studenci Studium Aktorskiego: Katarzyna Trzeszczkowska i Piotr Siwek. **Ewa Mazgal**